

# MATI x SKOR, Obecność (feat. Buka)

[Zwrotka 1: Buka]

Aniele Boży, stróžu mój, Ty zawsze przy mej duszy stój  
I wybacz każdą krzywdę, zapomniałem modlitwę  
A ból niech zniknie, niechaj powstaną blizny  
Wlejmy w nie radość, czemu milczysz  
Gdy przepraszam, krzyczę! Wiem, że to słyszysz  
Aniele Boży, stróžu mej podróży, zakopmy na cmentarzu szarość  
Niech zakwitną róże i już mnie nie opuścisz, moja muzo  
Nieś mnie ku światłu towarzyszu, strażniku bez kluczy  
Bądź mi zawsze ku pomocy, rano, we dnie, w nocy  
Tak to brzmiało, mam, pamiętasz krzyżyk  
Na czole przed spaniem? Jak rysowałaś go  
By nic nie stało się, a talizmany złamano  
Ale on dalej jest, bo nadal idziemy w nieznaną  
A kiedy przyjdzie po mnie, naprzeciw Ci stanę, przyjacielu  
Ucałuje dłonie krwią oblane w mym imieniu  
By ruszyć ku Valhali, najgłębiej schowanej  
Jeszcze nie pora, mam coś do zrobienia  
Przestawmy zegary

[Zwrotka 2: Buka]

Aniele Boży, stróžu mój, Ty zawsze przy mej duszy stój  
I wybacz każdą krzywdę, zapomniałem modlitwę  
A ból niech zniknie, niechaj powstaną blizny  
Wlejmy w nie radość, czemu milczysz  
Gdy przepraszam, krzyczę! Wiem, że to słyszysz  
Aniele Boży, stróžu mej podróży, zakopmy na cmentarzu szarość  
Niech zakwitną róże i już mnie nie opuścisz, moja muzo  
Nieś mnie ku światłu towarzyszu, strażniku bez kluczy  
Bądź mi zawsze ku pomocy, rano, we dnie, w nocy  
Tak to brzmiało, mam, pamiętasz krzyżyk  
Na czole przed spaniem? Jak rysowałaś go  
By nic nie stało się, a talizmany złamano  
Ale on dalej jest, bo nadal idziemy w nieznaną  
A kiedy przyjdzie po mnie, naprzeciw Ci stanę, przyjacielu  
Ucałuje dłonie krwią oblane w mym imieniu  
By ruszyć ku Valhali, najgłębiej schowanej  
Jeszcze nie pora, mam coś do zrobienia  
Przestawmy zegary

[Zwrotka 3: Mati]

Mam doskonały wzrok, ale wszystkiego nie widzę, nie słyszę  
Choć jeszcze lepszy słuch mam, zakrywam usta, milczę  
Czuję, że jesteś przy mnie, umacniasz moje męstwo  
Gdy pielęgnujesz duszę mą na swoje podobieństwo  
I chociaż błędzę, tak często, nie widzę znaków  
Ty podpowiadasz mi jak iść i nie czuję strachu  
Choć czasem wątpię i sięgam po kolejny flakon  
Ściągasz ze mnie klątwę swym dobrem, pragnienie gasząc  
Dziękuję wszechświatu za to, że Ciebie zesłał  
Bym szedł po szlaku do Twego królestwa  
I wiem, że uwolnisz mnie z potrzasku Piekla  
Jak ojciec w obronie swego jedyne dziecko  
A twój majestat będą narody sławić  
I klękać przy świętych księgach, byś się objawił  
Zanim ostatni wdech zwabi śmierć i przemieni w granit  
Aniele Stróžu mój, módl się za nami

[Zwrotka 4: Skor]

Czuję, że jesteś przy mnie czuję Twój zapach  
Gdy gubię się w ciemnościach świata, zabijam zapał  
I gdy oplatasz me dłonie bym nie bił nimi w mury  
Które w nas stworzyły pieprzony limit  
W każdej chwili, gdy upadek jest fragmentem drogi

Której reszta czeka za zakrętem  
Mówisz bym zamazał atramentem przeszkody  
I biegł, pomimo trwogi prosto w bezkres  
Wiem, że tam jesteś, że czuwasz jak Anioł Stróż  
Gdy osuwam się w dół, gubiąc grunt i stabilność  
Mimo burz, wciąż czuję tu twój zapach róż, niewidzialna walkirio  
A kiedy przyjdą po mnie i powiedzą już pora  
Zabić morał, zamordować tętno  
To pójde w tą ciemność, a ty mnie poprowadź  
Bym mógł podziękować za twoją obecność  
A gdy przychodzi mrok, by nadzieję pogrzebać  
Zamknąć usta zegarom, by nie mówiły: "przebacz"  
Zabrać pióra skrzydłom, by już nie dotknęły nieba  
I wypełnić czernią wszystko czego nam trzeba  
Ty wskazujesz światło, drogę przemian  
Stajesz się prawdą na krańcu sumienia  
Naszą ostatnią szansą na ucieczkę z cienia  
A twój głos w naszych sercach śpiewa